



Kleks na deskach

Witajcie w naszej bajce... Cytat chyba nie brzmi obco, prawda?

Coś zaczyna świtać w głowie? Tak, to jeden z największych hitów wszech czasów, najpopularniejsza piosenka z filmu „Akademia Pana Kleksa”. Teraz Pan Kleks z całą akademią trafił na deski Teatru Roma. Premiera już w sobotę



Wojciech
Krzyżaniak

Film z Kleksem – Fronczewskim śmiało można określić jako kultowy. Przerósł nawet legendę książki Brzechwy, na podstawie której powstał. Któż nie pamięta straszego Golarza Filipa czy doktora Paj Chi Wo? Któż nie pamięta samego Pana Kleksa!? Teraz dzięki nowemu spektaklowi Romy ponownie wejdziemy w świat magii, świata niczym nieskrepowanej wyobraźni, kolorów i radości. To będzie muzyczne i teatralne wydarzenie roku. Przynajmniej na to się zanoszą. Spektakl przygotowany

jest z niebywałym rozmachem. Nowoczesna technika i nowatorska scenografia oparta na trójwymiarowych animacjach przygotowanych przez nominowanego do Oscara Tomasza Bagińskiego. Będą barwne projekcje i multimedialne szaleństwo. Będą piosenki znane jeszcze z filmu, te najpopularniejsze, bez których trudno sobie dziś Kleksa wyobrazić. Ale – co wiernych fanów Kleksa może zaskoczyć – Akademia w wydaniu Romy będzie koedukacyjna. Gdy powstawała książka, byłoby to mniej prawdopodobne, ale czasy się zmieniają. Jaka by akademia nie była, to warto przypomnieć sobie, że na długo przed narodzinami Harry'ego Pottera mieliśmy

swoją szkołę magii. I to jaką! Prace nad spektaklem trwały ponad rok. Pomysłodawcą wystawienia „Akademii...” w formie musicalu jest Wojciech Kępczyński. Wspólnie z Danielem Wyszogrodzkiem, który napisał libretto i teksty piosenek, na nowo odkryli stworzony przez Brzechwę świat wyobraźni. – To jest widowisko rodzinne – mówi Daniel Wyszogrodzki. – Tak to zrobiliśmy, żeby dzieci przez cały czas były zachwycone, a dorośli nie mieli prawa się nudzić – dodaje. I chyba nie będą. Na to się zanoszą. Poza tymi wszystkimi efektami, szaloną scenografią, przyjazną treścią przedstawienie to przede wszystkim ludzie. Jeśli im widzo-

wie nie uwierzą, to cała technika i zabiegi wszelakie na nic. W rolę Kleksa wcielić się będą na zmianę Robert Rozmus i Wojciech Paszkowski. – Obaj są znakomici i świetnie sprawdzają się w tej roli – mówi Wyszogrodzki – czasami wydaje się, że naprawdę potrafią czarować – dodaje. A jeśli tak, to może zaczarują i młodą publiczność? Kleks w ich wykonaniu będzie szalony i beztroski. – Ale największe wrażenie robi Tomek Steciuk jako Golarz Filip – zapowiada autor libretta – jest w tej roli fantastyczny. Momentami jest nawet demoniczny i przerażający – dodaje. Ale wszyscy wiemy, jak skończył, więc nie ma strachu. A zatem - vivat Akademia! **M**